# HALINA NIEDŹWIADEK

**ur. 1933; Bronice**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Nałęczów, Lublin, II wojna światowa, PRL |
| **Słowa kluczowe** | Nałęczów, Lublin, II wojna światowa, PRL, 1945 rok, ucieczka, Rosjanie, aresztowanie, areszt UB przy ulicy Krótkiej, ulica Krótka, szpital Szarytek przy ulicy Staszica, życie codzienne, warunki mieszkaniowe |

## Ucieczka z domu i przyjazd do Lublina

Koleżanka ciągle buntowała mnie i tłumaczyła żebym zostawiła ten dom i wyjechała, bo oni mnie tylko wykorzystują, wcale im na mnie nie zależy. Za jej namową postanowiłam wyjechać z Nałęczowa do Lublina. To było w 1945 roku, pamiętam że wtedy jeśli gdzieś chciało się wyjechać trzeba było mieć przy sobie takie zaświadczenie kim się jest, gdzie się urodziło itd. Ja wsiadłam do autobusu bez tego dokumentu, a człowiek który sprawdzał pasażerów chyba wyczuł że nie posiadam dokumentu. Nie wiem, wydaje mi się że o wszystkim wiedział, ale z jakiegoś powodu nie podszedł do mnie wtedy i nie sprawdził. Kontrolował każdego pasażera, ale nie mnie. W taki właśnie sposób udało mi się dojechać do Lublina. Później spotykałam swoich opiekunów w Lublinie, ale omijaliśmy się, nie było żadnej rozmowy. Nigdy nie żałowałam decyzji o wyjeździe, nie interesowałam się co się z nimi dzieje, wiem tylko że pan Chmielewski bardzo lubił słuchać radia, i ktoś doniósł Niemcom [Rosjanom], że coś  w tym radiu nasłuchuje. Niemcy [Rosjanie] zabrali go do Lublina i więzili na ulicy Krótkiej, później zabrali też tą panią. W Lublinie zamieszkałam na ulicy Staszica, na strychu w szpitalu u Szarytek. Była tam wanna, można było się wykąpać, koleżanka dożywiała mnie trochę. Zaczęłam pracę w monopolu tytoniowym, ale pracowałam tam tylko jeden sezon. Kierownik chciał żebym została na dłużej, ale bardzo przeszkadzał mi zapach tytoniu. W przerwie na posiłki inne kobiety zauważyły że nie jem z nimi, tylko kryję się gdzieś z boku. W końcu dowiedziały się że jestem biedna i dlatego tak kryję się ze swoimi marnymi kanapkami. Koleżanki zaczęły dzielić się ze mną swoimi posiłkami. Z domu do pracy chodziłam na pieszo, nie było mnie stać na bilet autobusowy. Czasami było bardzo zimno, a ja szłam do pracy w fartuchu roboczym, bo nie miałam w czym.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2010-08-15, Lublin |
| **Rozmawiał/a** | Piotr Lasota |
| **Transkrypcja** | Marta Dobrowolska |
| **Redakcja** | Piotr Lasota |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |